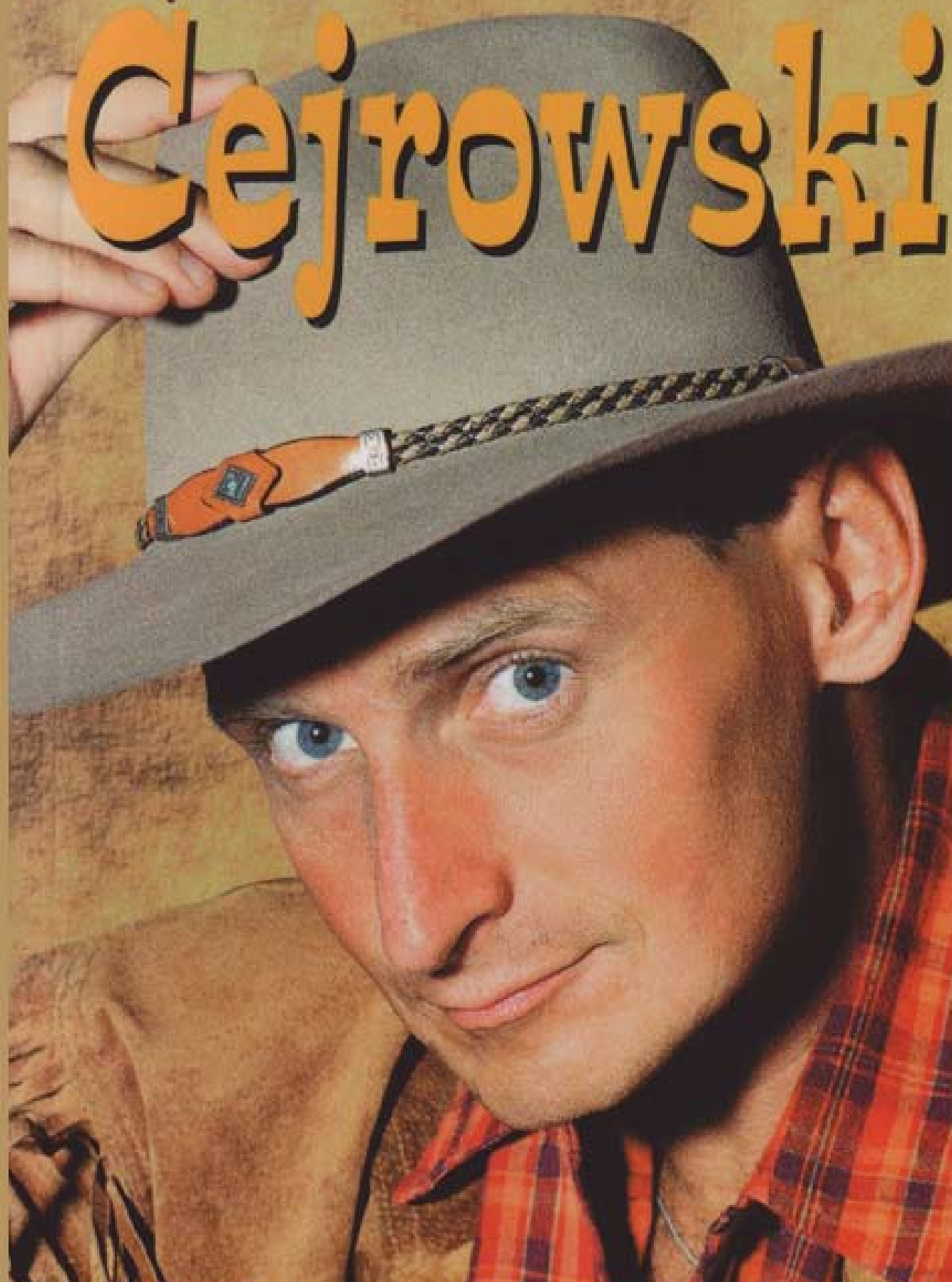


Wojciech



Cejrowski



MIŁOT NA LEWICE

Spis treści

Dedykacja i Słowo wstępne.....	5
Felietony: styczeń-sierpień 1997	11
Ciemnogród '97.....	46
Felietony: sierpień 1997-sierpień 1998.....	72
Ciemnogród '98.....	185
Felietony: sierpień 1998-sierpień 1999	205
Ciemnogród '99.....	427



Ostatni „WC Kwadrans” nadano latem roku 1996. Wcale nie miał być ostatni. Oparto go solennymi zapewnieniami Telewizji Polskiej (ze słowem honoru prezesa na czele), że program zostaje jedynie *zawieszony* do jesieni. Sprytnie nie wspomniano, o którą jesień chodzi. Może o jesień roku 2056.

Posypały się protesty telewidzów – w sumie ponad 75 tysięcy podpisów pod różnymi petycjami – z jednomyślnym żądaniem, by „WC Kwadrans” wrócił na antenę. Nie wrócił. I już nie wróci. Inną kwestią jest, czy Wojciech Cejrowski wróci na wizję.

Zależy to od decyzji politycznej podejmowanej tam, gdzie zapadła decyzja o zdjęciu „WC Kwadransa”. Nie wiem, gdzie to konkretnie jest. Może w Kaliszu, a może na Madagaskarze. Jakbym wiedział, to bym tam poszedł i własnoręcznie, po męsku, wyegzekwował respektowanie wolności słowa. Póki co, mam wilczy bilet na występy w telewizji. Owszem, zaprasza się mnie czasem do jakiegoś programu, ale nigdy do prowadzenia własnego.



– No i co Pan teraz robi, Panie Wojtku? – pytają ludzie. – Gdzie Pana można oglądać?

– Nigdzie.

Nie oznacza to oczywiście, że nic nie robię. „WC Kwadrans” to jedynie epizod w moim życiu. Ważny, ale tylko epizod.

Po wywaleniu z telewizji wróciłem do tego, co robiłem przedtem, a więc do organizowania wypraw w odległe zakątki Ameryki Południowej. Docieram do ginących dzikich plemion. Fotografuję ich stroje, rękodzieło, obrzędy, a następnie sprzedaję te fotografie jako dokumentację etnograficzną na wydziały antropologii kulturowej kilku uniwersytetów w USA. Ubocznym efektem wypraw są książki podróżnicze, których pisanie stało się w ostatnich latach moją wielką pasją.

Poza tym wciąż prowadzę audycje radiowe z muzyką country. Od niedawna także z muzyką tropikalną – opowiadam w nich o dalekich podróżach, o tym jak smakują pieczone mrówki albo jak się przygotować do samodzielnej wyprawy na koniec świata.



Naprawdę nie żałuję utraty „WC Kwadransa”. W czasie dwóch lat jego istnienia stopniowo traciłem prywatność. Byłem na służbie publicznej trzech milionów widzów. Miałem wobec nich rosnące zobowiązania, musiałem wypełnić przydzieloną mi rolę – tego jedyne młota na lewicę. Harcownika, który posieje panikę w szeregach wroga, a jednocześnie podniesie morale we własnych.

Siałem więc spustoszenie na lewo i podnosiłem na duchu na prawo. Ludzie zaś siedzieli sobie w domach i kibicowali mi. Osłonięci od niebezpiecznych konsekwencji harcowania szybą ekranu telewizyjnego – tak jak spawacz osłonięty jest maską i pomimo, że igra z ogniem, nic mu się stać nie może. No i nic się nie stało poza tym, że ktoś wyłączył prąd i skończyło się spawanie. A ja zostałem ciśnięty poza nawias mediów z dotkliwymi poparzeniami twarzy.

Te poparzenia wynikały stąd, że dałem się sprowadzić do płaskiego wymiaru postaci wirtualnej. Telewizja wycięła kwadrans mojej osobowości i tylko to pokazywała. Mały fragment moich umiejętności, zainteresowań, pasji, poglądów, itd. – słowem zaledwie kwadrans osobowości liczącej pełne 24 godziny. Wyekstrachowany jak mocna esencja. I niestety, całkowicie zagłuszający wszystkie inne smaki. Tak jak poparzona gęba zagłusza swoim nieprzyjemnym widokiem wszystkie inne cechy osoby, która się za nią kryje.

Do dnia dzisiejszego ocenia się mnie przez pryzmat „WC Kwadransa”, nie dostrzegając pozostałych 23 godzin i 45 minut mojej osoby. Oto siła, jaką ma telewizja – wielowymiarową skomplikowaną postać sprowadza do wirtualnego uproszczenia.

Oczywiście Wojciech Cejrowski w „WC Kwadransie” nie kłamał, nie udawał kogoś innego, nie grał wymyślonego bohatera – nadal był sobą. Głosił własne poglądy, prawdy, w które szczerze wierzy i za które gotów jest walczyć, ryzykując porażkę i osobiste konsekwencje. Ale Wojciech Cejrowski to dużo więcej niż osoba, którą znamy z tego jednego programu.

Proszę o tym pamiętać, gdy będą Państwo czytali niniejszą książkę. Zawiera ona wszystko, co napisał WC od czasu wyrzucenia z telewizji publicznej – wszystko, ale tylko ze sfery satyry politycznej. A więc znów jest tym szczególnym wycinkiem osobowości, szufladką z napisem „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Szufladką bardzo ważną, ale bardzo proszę pamiętać, że nie jedyną.



Niniejsza książka jest odpowiedzią na zapotrzebowanie fanów „WC Kwadransa”, którzy od dwóch lat molestują mnie, bym na chwilę przestał pisać opowieści podróżnicze i powrócił do satyry politycznej. Zebrałem więc wszystkie moje teksty publikowane w różnych miejscach (czasami w gazetach bardzo mało nakładowych). Przejrzałem je, odrzuciłem te, które się zestarzały, a resztę ułożyłem chronologicznie.

Prezentuję je poniżej tak, jak zostały napisane – bez późniejszych ingerencji redakcyjnych osłabiających ostrość i humor języka. W przeciwieństwie do różnych panów redaktorów, ja się nie boję pisać dokładnie i dosłownie tego, co myślę.

Znajdą tu Państwo wszystko, co inni bali się wydrukować w tym kilka rarytasów – teksty zdjęte przez wydawców w całości. Takie, które z powodów politycznych nie ukazały nigdzie dotąd. Zaznaczyłem je znanym z czasów PRL znakiem cenzury: **[-----].**

Życzę wesołej i mądrej lektury.

autor